

Dorota Kielak¹

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

DOI: <https://doi.org/10.26881/jsr.2021.16.07>

O BIBLIJNYCH ODNIESIENIACH W *NOWYM ABRAHAMIE* WANDY DALECKIEJ

Wanda z Czarnowskich Dalecka była działaczką oświatową, która nie kryła się ze swoimi ideami społecznymi, artykułując je m.in. w pośmiertnym wspomnieniu Marii Wysłouchowej (Dalecka 1905a, s. 24–25). Jako córka profesora literatury realizowała się jednak nie tylko w pracy wychowawczej, ale także w aktywności literackiej, z niewątpliwą pasją podejmując się przy tym działalności translatorskiej (Krzemińska 1938, s. 393). Antoni Chołoniewski w swoich literackich portretach osób ważnych dla środowiska intelektualnego Lwowa ostatniej dekady XIX w., zatytułowanych *Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich*, charakteryzował ją jako należącą „do tych pożałowania godnych istot, które «żyją z pióra»” (Chołoniewski 1898, s. 94). Pisarka bowiem miała na swoim koncie tomy nowel i opowiadań, np.: *Obrazki i myśli* (Lwów 1898), *Refleksy* (Wilno 1912), utwór sceniczny *Pani Minister przyjeżdża. Komedia w dwóch odsłonach* (Poznań 1925); była autorką utworów przeznaczonych dla młodzieży, jak np.: *Przyjaciele. Powieść dla młodzieży* (Lwów 1901), *Wiązanka kwiatów. Legendy i opowiadania* (Piotrógrod 1916) czy *Pięć i szósty. Komedyjka pensjonarska w dwóch odsłonach* (Poznań 1926), a do tego tłumaczką literatury francuskiej, rosyjskiej i niemieckiej. Chołoniewski (1898, s. 94) określił jej dorobek jako „robiony z talentem”, podkreślając jednocześnie, że jej twórczością interesował się ówczesny historyk literatury i zastępca kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – Antoni Małeczki (Chołoniewski 1898, s. 94; Gubrynowicz 1920, s. 304). O tym, że twórczość Daleckiej nie umknęła uwadze współczesnych, świadczyła również publikacja jej utworu w antologii *Z jednego Strumienia. Szesnaście nowel przez dziesięciu autorów z przedmową Elizy Orzeszkowej*. Nowela Daleckiej *Nowy Abraham* znalazła się w tym wydawnictwie obok utworów Aleksandra Świętochowskiego, Feliksa Brodowskiego, Gustawa Daniłowskiego, Klemensa Junoszy, Marii Konopnickiej, Adama Szymańskiego, Wiktora Gomulickiego i wreszcie samej Elizy Orzeszkowej. Można więc powiedzieć, że obecność w gronie uznanych

¹ d.kielak@uksw.edu.pl, <https://orcid.org/0000-0002-0227-5820>

pisarzy przełomu XIX i XX w. była dla Daleckiej tyleż wyróżniająca, ileż świadcząca o docenieniu jej literackich możliwości przez współczesnych. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wspomnianą wyżej nowelę ze świadomością, że choć nie należy ona do literatury wysokiej, to cechuje ją dość oryginalny sposób sfunkcjonalizowania biblijnego wątku ofiarowania Izaaka w dyskursie na temat niedostatków życia społecznego. Utwór ten jest też ciekawy o tyle, że – jak pisze Edward Fiała – „poza tymi historiami biblijnymi, które logiką *quasi*-przekładu musiały mówić także o Abrahamie, mamy do czynienia z dziwną nieobecnością tej postaci w polskiej prozie przed XX wiekiem” (Fiała 2012, s. 17).

Fascynacja Daleckiej starotestamentową opowieścią o ojcu gotowym do złożenia syna w ofierze Bogu nie tworzyła się na utrwalonym gruncie literackich odniesień do postaci Abrahama, lecz raczej odwrotnie – zapoczątkowała niejako ciąg literackich „narracji o poważnym rezonansie egzystencjalnym” (Fiała 2012, s. 18). Tworzą je utwory m.in. następujących pisarzy: Zofii Kossak-Szczuckiej (*Przymierze*), Ryszarda Krasnodębskiego (*Abraham i Melchizedek. Świtanie*), Karola Ludwika Konińskiego (*Wyprawa do ziemi Moryja*), Jerzego Zawieyskiego (*Dno studni niepamięci*), Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (*Ofiarowanie. Opowieść biblijna*), Adolfa Rudnickiego (*Ofiarowanie Izaaka*), Romana Brandstaettera (*Dęby patriarchy Izaaka*), Stefanii Zahorskiej (*Ofiara*), Wiesława Szczygła (*Abraham ojciec rodu oraz Izaak syn obietnicy*), czy też Anny Krzysztofek (*Hagar. Opowieść o miłości*) (Fiała 2012, s. 17–18).

Nowy Abraham Daleckiej to opowieść bardzo dobrze korespondująca ze społecznymi założeniami wspomnianego wyżej tomu nowel. Zgodnie z deklaracjami Orzeszkowej, zaznaczającej w *Przedmowie* do tego zbioru:

Nadbiegł czas, który wytchnął z siebie i wetchnął w piersi ludzkie współczucie dla tych wszystkich, którzy zamieszkiwali społeczne doliny. A że ludność żydowska, krom nieznaczej mniejszości, zamieszkiwała dolinę, bujnie zarosłą chwastami upośledzenia i nędzy, więc spłynął na nią wzrok, a razem ze wzrokiem spłynęły współczucie serdeczne i natchnienie artystyczne tych, którzy są społeczeństwa swego okiem, sercem i natchnieniem (Orzeszkowa 1905, s. 9).

Nowela ta poświęcona została życiu biednej wielodzietnej rodziny żydowskiej, utrzymującej się z pracy ojca – krawca i matki – praczki. Utwór ten bardzo dobrze korespondował z zamierzeniami twórczymi autorów tomu, określonymi przez Orzeszkową (1905, s. 8) jako badanie „strumienia życia” społecznego i wydobywanie zarówno spoczywających na jego dnie „mętów”, jak i „kryształów, lazurów, pereł, kropli krwi czerwonych, kropli łez ciężkich” (Orzeszkowa 1905, s. 8). Opisana przez Dalecką historia Chaima, jego żony Małki, a przede wszystkim ich chorego na suchoty trzynastoletniego syna Lejzorka – który, pomagając ojcu

w zaspokojeniu kaprysu bogatej aptekarzowej i szyjąc nocami razem z nim piękną suknię dla wymagającej i bezwzględnej klientki, umiera z wycieńczenia i niszczącej go gruźlicy – bardzo dobrze sprzyja zainicjowanej przez autorów tomu refleksji na temat

smaganych głodem ciała i ducha nędzarzy, którzy staczają się na dno urwisk i ze śmiertelnego znużenia mdleją na skrajach dróg publicznych, którzy baśnią błędzą po gorzkich ustach lub kwiatem, rzuconym przez rękę życzliwą, koją głody dusz, tęskniących w ciałach zwiędłych, brudnych, od łachmanów ciężkich ku temu, co ma siłę, świeżość, czystość, lot i wdzięk (Orzeszkowa 1905, s. 15–16).

Dalecka odśłania dramat rodziców, którzy zdają sobie sprawę z choroby dziecka i w poczuciu nieuchronności własnego losu skazują swego nastoletniego syna na śmierć. Portretuje ich jednocześnie jako ludzi niepozbawionych ideałów, uczciwych w pracy i pokornych w życiu. Krawiec, zmuszony do wytłumaczenia, dlaczego nie zwrócił resztek powierzonego mu materiału, które przeznaczył na sukienkę dla maleńkiej córeczki Ryfki, „musiał wymyślić jakieś nadzwyczajne kombinacje, jakieś kłamstwa, które by choć w części honor jego uratowały” (Dalecka 1905b, s. 216), a „nie lubił kłamać, nie zgadzało się to z jego poważną naturą, ani nawet z sumieniem” (Dalecka 1905b, s. 216).

Chaim w swoim fachu ujawniał zapał „artystyczno-krawiecki” (Dalecka 1905b, s. 223), przejawiający się w zachwycie nad ukończonym dziełem:

Na dziewiątą wspaniała, wizytowa suknia pani aptekarzowej była już ukończona i tym razem z obu zachwycająco systematycznymi bokami. Chaim mimo woli zapatrzył się na tę robotę, takie to gładkie było, piękne i szykowne. Gwoli większego jeszcze triumfu i ostatecznej pewności, postanowił ujrzeć to arcydzieło w całym jego blasku (Dalecka 1905b, s. 223).

Był rzemieślnikiem, dla którego uzyskanie zapłaty zapewniającej byt rodzinie na kilka następnych dni stało się tak samo ważne, jak doskonałość i piękno stworzonego dzieła. Syn Lejzorek jeszcze wyraźniej niż ojciec ujawniał swój idealizm. Nie godził się wewnętrznie na poniżenia, jakie spotykały go od niezadowolonych klientek ojca: „Nie chciałby nigdy być ani tak poniżanym, ani tak zmuszonym do kłamstwa, tym bardziej nie życzy sobie, aby to trafiało się jego staremu, spracowanemu ojcu” (Dalecka 1905b, s. 217). Jego myśli szybowały gdzieś w dalekie światy, wyrażając tęsknotę za prawdziwym szczęściem, którego nie można osiągnąć na Ziemi.

Te złote gwiazdy, myślał sobie, to pewno takie wielkie jasne pochodnie, które Adonaj zapala na granicach naszego świata; niech świecą ludziom

i opowiadają o chwale, która po drugiej ich stronie panuje. Jak tam pięknie być musi w tym przybytku jasności i tonów, gdzie przed płomiennym tronem Jehowy przelatują pułki aniołów, nucąc hymn uroczysty, śmigając złotymi skrzydłami! Jak tam te stare patriarchy i króle siedzą sobie poważnie w spokoju i majestacie, zapatrzeni w oblicze swego Boga! Czy oni wiedzą, że tu na ziemi zawsze tak samo czarno, zimno i smutno! (Dalecka 1905b, s. 218)

Marząc o rajskim świecie, w którym „wszystkie chłopcy małe chodzą sobie po niebie i bawią się z aniołami” (Dalecka 1905b, s. 234); świecie bez „stołów takich, przy których cały dzień siedzieć trzeba, ani igieł, ani nożyc; maszyna nie huczy, głowa nie boli i tak jest cicho, cicho...” (Dalecka 1905b, s. 234), prosił Chaima o przypomnienie historii Jakuba lub Józefa, aż wreszcie zaczął skupiać swoją myśl na postaci Izaaka i jego ojca Abrahama. Zastanawiał się głośno nad tym, czy „Abraham bardzo płakał, kiedy Bóg mu kazał oddać syna?” (Dalecka 1905b, s. 235), „Dlaczego Izaak miał zginąć?” (Dalecka 1905b, s. 236), jaki miał być sens ofiary Izaaka. W tym samym czasie ojciec odtwarzał sobie w pamięci historię Abrahama:

Z wyobraźni lat dzieciennych odtwarza mu się w pamięci wyniosła postać owego biblijnego starca. Widzi go w szatach białych, z twarzą ku niebu podjętą, z nożem ofiarniczym w ręku. Majestat wielki, moc i groza biją od tej białej postaci, a twarz jego pełna jest spokoju, wszelką walkę z samym sobą ukończył i z sercem wzniesionym ku niebiosom bóstwu ze swych ukochań ofiarę składa (Dalecka 1905b, s. 238).

Biblijna opowieść o „związaniu” (jak ją nazywano w tradycji rabinicznej), czy też o ofierze Abrahama – zgodnie z określeniem zakorzenionym w tradycji chrześcijańskiej (Kalimi 2010, s. 41, p. 1) – stała się w utworze Daleckiej najważniejszym punktem odniesienia w kreacji Chaima i jego syna Lejzorka.

I nie wie na pewno Chaim, czy nie jest drugim Abrahamem, który musi syna poświęcić i sam własnoręcznie być jego ofiarnikiem? Wprawdzie żaden anioł nie zwiastował mu tego rozkazu, ale czyż nie on sam, jak tamten ojciec, budował stos dla swego dziecka? I zdaje mu się nawet, że tam ot ten stołek, ten stół do roboty, w ciemnościach wieczoru szarzejący, rosną jakoś olbrzymio przybierają kształty owego stosu, na wysokości Moria wzniesionego (Dalecka 1905b, s. 237).

Autorka noweli każe wcielić się ojcu i synowi we wspomnianych wcześniej bohaterów Księgi Rodzaju i niejako powielić ich historię. Zgodne z nią też Chaim wykazuje się szczególną determinacją w postępowaniu z synem. To, co wydaje się bezwzględnością ojca, myślącego jedynie o zarobku i świadomie

wykorzystującego do pracy chorego syna, należy w tym kontekście interpretować jako wyraz posłuszeństwa Abrahama, który „czuł się bezwzględnie zobowiązany wypełnić Boży nakaz ofiarowania Izaaka” (Kalimi 2010, s. 60):

Chaim wydawał mu rozporządzenia, starając się jednak na niego nie spojrzeć. [...] Odkąd Lejzor zasiadł przy jego boku, Chaim unikał w tamtą stronę spojrzenia. Chłopak podał robotę i w oczekiwaniu dalszych rozporządzeń pozwolił sobie wyprostować się. Zdawało się, że urósł niespodzianie, tak sucha ta postać umiała kurczyć się nad robotą. Sucha bo też była! Istne źdźbło siana. Dziwić się należało, gdzie tam w takiej nędznej klatce piersiowej pomieścić się miały wszystkie organy. Odgiął się w tył, odrzucił wystające ostro ramiona, i nagle jęknął głucho; jak rozpalonym żelazem przeszył go ból. Obie ręce podniósł do piersi i śpiesznie skulił się znowu. Ojciec i teraz nie zwrócił nań oczu, igła tylko żywiej zamigotała mu w palcach (Dalecka 1905b, s. 207–211).

Obojętność Chaima wobec cierpień chłopca utwierdza w myśleniu o ojcu jako poddającym się nakazowi „złożenia w ofierze” swojego pierworodnego:

Lampka kopciła i monotonna z cicha skwierczała, a z chorej piersi chłopaka wciąż rzeżał skrzypiący, krótki, urywany oddech. Chaim szył i nie patrzył na syna. Czyżby nie słyszał tych kaszlnięć i tego oddechu? Czyżby niepokój nie zmusił go spojrzeć na te nienackne, straszną boleścią pokrywające się, a chwilami ogniem gorączki rozplamione rysy chłopaka? Czyżby nie czuł i nie rozumiał, on stary, że to dziecko zabija się? Oczy jego utkwione były w robotę, spuszczone powieki nie zdradzały tajemnic ich głębi, blade światło nie rozjaśniało nisko pochylonej twarzy. Czyżby ojcowskie serce tak zastygło, tak zaparło się swej cząstki najdroższej, tej cząstki milszej i świętszej, niż własne „ja”...? (Dalecka 1905b, s. 222)

Podobnie też porównanie Chaima do „pochyłego źdźbła suchego siana” (Dalecka 1905b, s. 206, 207, 211), które niewątpliwie służyło opisowi kondycji fizycznej chłopca, bladego i chorego na gruźlicę, uruchamia wyobraźnię pozwalającą na usytuowanie go w roli „ofiary całopalnej”. Abraham, „zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył je na syna swego Izaaka” (Rdz 22,6), „a gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związaawszy syna swego Izaaka, położył go na tych drwach na ołtarzu” (Rdz 22,9–10). Izaak po dokonanej ofierze niewątpliwie spłonąłby na stosie drewna przyniesionych na górę Moria. Porównanie zatem Lejzorka do źdźbła suchego siana wzmacnia proces jego identyfikacji z Izaakiem.

Wydaje się, że Dalecka, każąc bohaterom utożsamiać się z postaciami Izaaka i Abrahama, implementuje biblijną historię do swojego utworu, co też sugerowałby w pewien sposób jego tytuł. Chaim, do którego ostatecznie odsyła tytuł

noweli, jako ten „nowy Abraham” został w naturalny sposób obarczony przez autorkę misją powtórzenia historii Abrahama z Księgi Rodzaju. Fabuła intepretowanego utworu nie przylega jednak do zdarzeń znanych z biblijnej opowieści, lecz tworzy dla nich swoisty kontrapunkt. Abrahama bowiem Bóg ostatecznie powstrzymał przed zabiciem własnego syna. Chaim natomiast – mimo etymologii swojego imienia, w którym znalazł się rdzeń oznaczający „życie” (Abramowicz 2010, s. 49) – nie zdołał ocalić swojego pierworodnego. Sam też rozmyślał o tym, że w Biblii Bóg „miłosierdzie swoje okazał i w ostatniej chwili zesłał anioła, aby rękę ofiarnika powstrzymał” (Dalecka 1905, s. 238), podczas gdy „nad wezłowiem jego syna żaden anioł ochronnych skrzydeł nie rozpostarł; tu ofiara będzie spełniona” (Dalecka 1905b, s. 238). Lejzorek umiera i nikt nie oddali od niego wyroku śmierci. Nie bez powodu nazywa się go w opowiadaniu „kłosem użętym” (Dalecka 1905b, s. 226), który – prócz tego, że może łatwo poddać się płomieniom – przede wszystkim pozbawiony jest już możliwości życia i wzrostu. Od samego początku noweli wiadomo, że ofiara Lejzorka została już przesądzona, zwłaszcza gdy opis postaci chłopca dopełni jeszcze wspomnienie krwi wydobywającej się z ust chorego na gruźlicę dziecka.

Chaim nisko pochylił się nad nim; cienka struga krwi sączyła się z ust chłopaka i spłynąwszy z postania, utworzyła małą kałużę na zabloconej podłodze, tuż przy nogach ojca. [...] Ostrożnie, lecz z siłą, jednym wyężeniem ramion podniósł chłopca z postania; ręce jego i nogi zwisały bezwładnie, głowa z przymkniętymi powiekami, z strasznie otwartymi ustami, pełnymi krwi zaskrzepłej, spuściła się poprzez ramię ojca. Uniósł go tak Chaim i położył na łóżku (Dalecka 1905b, s. 226–227).

W interpretacjach niektórych rabinów Izaak został przez Abrahama zraniony i krwawił (Kalimi 2010, s. 60–61). Krew Lejzorka mogłaby być w tej perspektywie jedynie potwierdzeniem ofiary, która została już przesądzona, tym bardziej że jego ojciec sam postrzegał siebie jako ofiarnika zabijającego nożem własnego syna:

Zdaje mu się, że ta maszyna, te nożyce, odbijające na swej stali ostatnie blaski dnia, są owym nożem ofiarnym, którym on cios śmiertelny dziecku swemu zadał. Stos ten przepala się w głębi własnego jego serca, ten nóż zatapia się gdzieś w samo dno jego duszy (Dalecka 1905, s. 237–238).

Lejzorek od początku noweli usytuowany został w roli ofiarowanego. Kiedy wychodził wraz z ojcem z mieszkania kapryśnej aptekarzowej, w znaczący sposób „chód i cienie nocy ujmowały go w swoje majestatyczne spokojne objęcia” (Dalecka 1905b, s. 217), a wówczas „zdało mu się, że budzi się nagle z brzydkiego snu ziemi i że to oczy jego ducha widzą już świat zaziemski” (Dalecka

1905b, s. 217). Chłopiec już na pierwszych stronach noweli przedstawiany był jako przynależący do innego świata, i to nie tylko z racji swojego idealizmu, ale raczej przeznaczenia, tym bardziej że wykreowany został na bohatera, który potrafi przewyciężyć swój marzycielski nastrój: „przyśpieszył kroku, nie patrzył już na gwiazdy i z niespokojnego blasku jego oka można zgadnąć było, że nie marzenie, ale despotyczna dłoń rzeczywistości mdlejąca jego duszę rozbudza do życia” (Dalecka 1905b, s. 218).

Biblijna historia tworzy w opowiadaniu Daleckiej ramę dla fabularnych wydarzeń, nie replikując się jednak dosłownie w świecie Lejzorka i Chaima, który „porównując siebie z owym patriarchą z lat dawnych, spostrzega, że oprócz ofiary nic między nimi wspólnego nie ma” (Dalecka 1905b, s. 238). Nie czuje on w sobie spokoju Abrahama, ponieważ „on tej ofiary nie dał dobrowolnie, wzięto mu ją – i żal, okrutny, głęboki go dojmuje. [...] I objął go przestrach wielki; dla kogo i w imię czego budował lat tyle ów stos synowski? Aby owe siedmioro żyło krwią ósmego?” (Dalecka 1905b, s. 238). Historia zaczerpnięta z Księgi Rodzaju nie tworzy matrycy do refleksji na temat doświadczeń bohaterów, ponieważ te właśnie wymykają się łatwym schematom interpretacyjnym. Chaim, wspominając ofiarę składaną przez Abrahama, dochodzi do wniosku, że „miłosierny Jehowa nie brałby od biednego, prostego człowieka tak wielkiej ofiary, tak niechętnym sercem czynionej” (Dalecka 1905b, s. 238). Obecna w utworze na prawach anamnezy (Jakiel 2019, s. 54) biblijna historia nie wyznacza interpretacyjnych tropów, lecz generuje dojmujące pytania. Ojciec Lejzorka szukał na doświadczeniu Abrahama „prawdy, która by go nauczyła, dlaczego to dziecko opuszcza go tak nagle i tak niepowrotnie? Dlaczego ginie tak marnie, jak istne źdźbło suchej trawy, które na nic już nikomu nie jest potrzebne?” (Dalecka 1905b, s. 237). W ostatnich chwilach życia Lejzorka Chaimowi zdawało się, że „z posiniałych ust dziecka wypływa szept cichy, skarżący i pytający: po co ta ofiara?” (Dalecka 1905b, s. 237).

W perspektywie historii Izaaka i Abrahama pojawia się najważniejsze dla noweli pytanie o sens śmierci dziecka, które – ufając Bogu i wierząc w istnienie świata rozciągającego się poza granicą zapalanych przez Adonaj gwiazd – umiera w brudnej i dusznej izbie, skąd nie widać nigdy ani gwiazd, ani nawet skrawka nieba: Tate, weź moją głowę i odwróć ją do okna. [...] Chcę widzieć, czy gwiazdy już świecą? Ale u nas nigdy gwiazd nie widać, ani słońca... – Z gwiazdami. To przecie są latarnie Boga. On tam mieszka; siedzi na pięknym tronie, wysoko... a anioły tańczą przed nim, śpiewają...” (Dalecka 1905b, s. 233–234).

Dalecka – jako urodzona w latach 60. XIX w., a tym samym reprezentująca młodopolskie pokolenie literackie – przywołuje biblijną opowieść w sposób, który w praktyce literackiej tegoż pokolenia stanowi osobną jakość. Jeśli bowiem młodopolanie – jak można to ująć w ogromnym uproszczeniu – inspirowali się Biblią, korzystając przy tym z dorobku teologów modernistycznych, po to by

poszukiwać źródeł kryzysu światopoglądowego i sposobów jego artykulacji, nierządno w konfrontacji z nauką Kościoła (Kaczmarek 2007, s. 102), to autorka *Nowego Abrahama* odwołuje się do Biblii, korzystając tym razem z zapośredniczenia Kościoła nie po to, by kwestionować biblijne wartości, ale by w odniesieniu do nich diagnozować współczesny sobie kryzys myśli i świadomości społecznej. Jeśli przyjąć zdanie Wojciecha Kaczmarka na temat specyfiki modernistycznych tekstów religijnych i uznać je za istotne w całej twórczości literackiej tego czasu, można zaryzykować stwierdzenie, że Dalecka bardzo dobrze wpisuje się we właściwą epokę refleksję na temat „ludzkiej egzystencji jako walki między planem Boga a planem człowieka” (Kaczmarek 2007, s. 18), tyle tylko, że pole tej walki dostrzega w życiu społecznym, w którym trudno jest jej znaleźć potwierdzenie respektowania praw Boskich. Utwór Daleckiej, podobnie jak znakomita część twórczości jej pokoleniowych rówieśników, stanowi przykład włączania Biblii (Jakiel 2019, s. 61) w dylematy i spory światopoglądowe, będąc jednocześnie częścią tego nurtu literackich odwołań do Biblii, który „potwierdzał deterministyczne koncepcje antropologiczne i kulturowe, składające się na przeżywany kryzys wartości” (Kaczmarek; cyt. za: Jakiel 2019, s. 60), z zastrzeżeniem, że tym razem jest to kryzys wartości życia społecznego. Dalecka wykorzystuje biblijne fabuły nie tyle jako konstrukcje pozbawione swojego aksjologicznego kontekstu i przez to będące skutecznymi instrumentami do uruchomienia refleksji osadzonej w odmiennych kontekstach światopoglądowych, ile jako wzorzec dla etycznie zorientowanej refleksji o mankamentach życia społecznego na przełomie XIX i XX w. To też pozwoliło jej na opublikowanie swojej noweli w antologii składającej się z utworów, które w większości wyszły spod pióra pozytywistów, a jednocześnie na takie uobecnianie treści biblijnych, które na przełomie XIX i XX w. właściwe było „pisarstwu konfesyjnemu” (Jakiel 2019, s. 52).

Bibliografia

- Abramowicz Z. (2010), *Antroponimia Żydów białostockich*, Białystok.
- Chołoniewski A. (1898), *Nieśmiertelni. Fotografie literatów lwowskich*, Lwów.
- Dalecka W. (1905a), *Mowa p. Daleckiej*, w: Maria Wysłouchowa. *Wspomnienia pozgonne*, Lwów.
- Dalecka W. (1905b), *Nowy Abraham*, w: *Z jednego strumienia. Szesnaście nowel przez dziesięciu autorów z przedmową Elizy Orzeszkowej*, Warszawa.
- Fiała E. (2012), *Abraham w polskiej prozie biblijnej*, Lublin.
- Gubrynowicz B. (1920), *Antoni Małecki (1821–1913)*, Lwów.
- Jakiel E. (2019), *Lektury Księgi. Ze studiów nad Biblią w literaturze polskiej*, Pelplin.

Kaczmarek W. (1999), *Złamane pieczęcie Księgi. Inspiracje biblijne w dramaturgii Młodej Polski*, Lublin.

Kaczmarek W. (2007), *Od kontestacji do relacji. Człowiek wobec Boga w dramacie Młodej Polski*, Lublin.

Kalimi I. (2010), *Weź twego syna, którego miłujesz, idź i złóż go w ofierze! Związanie Izaaka w literaturze i myśli rabinicznej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” t. 24.

Krzemicka Z. (1938), *Dalecka Wanda z Czarnowskich*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. IV, red. W. Konopczyński, Kraków.

Orzeszkowa E. (1905), *Przedmowa*, w: *Z jednego strumienia. Szesnaście nowel przez dziesięciu autorów z przedmową Elizy Orzeszkowej*, Warszawa.

Streszczenie

Nowy Abraham Wandy Daleckiej, czyli o biblijnych inspiracjach w literaturze zaangażowanej społecznie

W artykule podjęta została problematyka biblijnych inspiracji w literaturze zaangażowanej społecznie. Interpretacji poddano nowelę Wandy Daleckiej *Nowy Abraham*, w której odniesienia do Księgi Rodzaju stały się punktem wyjścia dla refleksji na temat aksjologii życia społecznego na przełomie XIX i XX w. Pokazana została logika implementacji biblijnej fabuły w noweli, której bohaterowie utożsamiają się z postaciami ze Starego Testamentu – po to, by skonfrontować się z ich doświadczeniami i obnażyć niedostatki społeczne swoich czasów. Opozycja o Abrahamie i Izaaku tworzy kontrapunkt dla losów bohaterów noweli Daleckiej, przez co autorka dramatyzuje ich przeżycia, formułując jednocześnie myśl o braku wartości chrześcijańskich w życiu społecznym pierwszych lat XX w.

Słowa kluczowe: Księga Rodzaju, Wanda Dalecka, Biblia w literaturze, motyw ofiary Izaaka

Summary

New Abraham by Wanda Dalecka, that is about biblical inspirations in socially engaged literature

In the article was taken the issue of biblical inspiration in socially engaged literature. Wanda Dalecka's novel *New Abraham* was subject to interpretation, in which references to the Book of Genesis became the starting point for reflection on the axiology of social life at the turn of the 19th and 20th centuries. The logic of the implementation of the biblical plot is shown in the short story, whose

heroes place themselves in the role of Old Testament characters in order to confront their experiences and expose the social shortcomings of their time. The story of Abraham and Isaac creates a counterpoint to the fate of the heroes of the Dalecka short story, by which the author dramatizes their experiences and formulates the thought about the differences between Christian values and the values of social life.

Keywords: Genesis; Wanda Dalecka; The Bible in Literature; Isaac's sacrifice theme